

Ocena regat Energa Sailing Cup i puchar KS Zatoka Puck.

Mając na uwadze dobro dzieci, chciałbym przekazać swoją opinię na temat regat, które odbyły się ostatnio w Pucku. Zaniepokojony jestem faktem, że w ostatnim czasie sędziowie nie zastanawiają się chyba do końca nad swoimi decyzjami. Jako obserwator regat PSKO i trener postaram się wymienić w punktach rzeczy, na które zwróciłem uwagę podczas regat w Pucku sędziowanych przez Darka Juszcza, a których organizatorem był KS Zatoka Puck.

1. Pierwszego dnia regat prognoza pogody wyraźnie pokazywała, że wiatr zacznie się po południu. Nie analizując tego sędzia wypuszcza dzieci na wodę. Dzieci czekają 5 godzin w niskiej temperaturze na procedurę startową.
2. Drugiego dnia regat grupy B, a trzeciego grupy A osobiście przeprowadziłem rozmowę z sędzią przed wypłynięciem na wodę. W rozmowie zwracałem uwagę na prognozę i silny wiatr (od 20 do 30 węzłów). Od Darka dowiedziałem się, że to trenerzy decydują kto ma zejść na wodę. Dodajmy jeszcze, że czasami na regatach jest część zawodników bez trenerów z rodzicami i bez obstawy pontonów...
3. Start do regat został ustawiony ok 4 km od portu, przy kierunku wiatru pozwalającym zorganizować go o wiele bliżej. Bliskość portu stwarzała by pewne bezpieczeństwo dla zawodników. Poza tym na pewno trasa dla gr A (B nie powinna wypływać z portu) ustawiona w pobliżu mola byłaby atrakcją dla sponsorów i rodziców.
4. Dzieci wypłynęły na wodę bez wcześniejszego sprawdzenia warunków na akwenie przez sędziego.
5. Halsówka miała ok 1300m lub nawet więcej. Spowodowało to spore problemy z asekuracją zawodników przez trenerów.
6. Po nieudanym starcie gr B, dzieciaki rozplynęły się na przestrzeni 2-3km kwadratowych, dodam, że w obstawie regat uczestniczył tylko jededen ponton, którego sternik dzięki swojemu doświadczeniu na szczęście dość rozsądnie się zachował, asekurując od „dołu” wszystkich tych co nie mieli już sił.
7. Po zakończonym wyścigu gr A w złotej grupie (który ukończyło 15 łodzi) organizator kazał przerwać pozostałe wyścigi. W tym czasie dwóch żyrantów spływa do portu **ZAMIAST ASEKUROWAĆ ZAWODNIKÓW!!!** (sytuacja dla mnie zupełnie niezrozumiała tym bardziej, że mieli komunikaty na kanale UKF i wiedzieli co się dzieje z grupą B) Został tylko jeden z trzech, który pomagał najsłabszym po zawietrznej stronie trasy.
8. Po powrocie do portu sędzia powinien nakazać wszystkim zawodnikom wpisać się na listę, takiego nakazu jednak zabrakło. Na akwenach morskich powinny być one bezwzględnie konieczne we wszystkich instrukcjach regat.
9. W mojej grupie ponad 20 osób część zawodników sama dopłynęła do portu, część musiałem holować ponieważ nie byli już w stanie płynąć. Efekt - kilkoro wystraszonych dzieci, 5 zniszczonych żagli w tym 4 nowe (a były na wodzie 2 dni). SG powinien mieć świadomość, że ma na takich regatach do czynienia z zawodnikami w wieku 15 lat, ale i również w wieku 8 lat. Niestety chyba o tym zapomniał...